

Tristan i Izolda na dwa sposoby

Oba nagrania dzieli ponad 50 lat, a to już niemal cała epoka w wykonawczym stylu i estetyce. Za obu stoją wybitni dyrygenci. Wilhelm Furtwängler w chwili jego dokonania miał 66 lat i opinię jednego z najlepszych mistrzów batuty i wybitnego specjalisty od dzieł Wagnera.



Great Opera Recordings

ADD

8.110321-24

Richard
WAGNER

4 CDs

Tristan und Isolde

Flagstad • Suthaus • Thebom • Fischer-Dieskau

Philharmonia Orchestra • Wilhelm Furtwängler

Recorded in 1952



Christian Thielemann ma zaledwie 48 lat, ale już można mówić o nim, że zachowując własną indywidualność, w dziedzinie kreowania dzieł Wagnera, idzie w ślady swojego wielkiego kolegi.

Obaj panowie prezentują jednak zupełnie inne podejście do tej wspaniałej partytury, jednej z najpiękniejszych jakie stworzył Wagner, co z racji dzielących ich lat jest najzupełniej normalnym zjawiskiem. A nam trafia się okazja porównania tych wspaniałych kreacji.

Furtwängler (nagranie z 1952 roku) preferując wolniejsze tempa wręcz dostojnie pieści niemal każdą frazę, które układają się pod jego ręką niczym miękkie fałdy pięknej sukni. Jest to interpretacja pełna zmysłowej plastyczności i dramatycznej intensywności oraz ekspresji, która płynnie przenosi się w finale w metafizyczne sfery. Muzyka pod jego precyzyjną batutą brzmi wyjątkowo przejrzysto, a zarazem niezwykle subtelnie. Właśnie subtelność, miękkość prowadzenia głosu i bogactwo jego brzmienia są najistotniejszymi czynnikami budowania kreacji przez Kirsten Flagstad, która nasyciła partię Izoldy ogromnym bogactwem wszelkich odcieni dramatyizmu. W Libestod jej głos brzmi chwilami wręcz nierealnie. Równie wiele



dobrego należy napisać o kreacji Suthausa, który śpiewa naprawdę imponująco. Jego Tristan wstrząsa dramatyczną ekspresją szczególnie w trzecim akcie gdzie dał przekonujący obraz cierpiącego z miłości bohatera. Pięknie brzmi również głos rozpoczynającego wtedy światową karierę Dietricha Fischera-Dieskau w partii Kurwenala. Ze szczerą satysfakcją słucha się w tym nagraniu duetów z Brangeną (CD 1 ścieżka 5, CD 2 ścieżka 4) oraz wielkiego duetu z Tristanem w II akcie (CD 2 ścieżki 5,6 i 7).

Warto przy tym nagraniu podkreślić jedną ważną sprawę. Wydało je przed lat EMI, niestety razit nie najlepiej przeniesiony dźwięk. Firma Naxos dokonała kolejnego oczyszczenia i tym razem dźwięk nareszcie stracił wiele ze swojego archaicznego brzmienia, a głosy śpiewaków odzyskały blask i piękne brzmienie.

Współczesna interpretacja Thielemanna (nagrania dokonano 2004 roku) jest bardziej żywiołowa, dynamiczna i podkreślająca burzę uczuć dwojga bohaterów. Jednym słowem czuć nerw dramatyczny i wicher namiętności. To prawdziwy dramat miłości budowany szerokim gestem, z pełną mocą muzycznych kontrastów. Wszystko to jednak odbywa się bardzo poetycko i romantycznie bez zbędnych przerysowań przy zachowaniu subtelności w prowadzeniu długich fraz. Wagner pod jego ręką urzeka pełną paletą emocji i klarowności barw i przejrzystością przenikających się motywów. W sumie interpretacja pełna zmysłowej plastyczności i dramatycznej intensywności. Warto zaznaczyć, że znakomitych partnerów w tworzeniu tej kreacji znalazł Thielemann w Orkiestrze Opery Wiedeńskiej, która prezentuje jak zwykle znakomite brzmienie i zgranie wszystkich grup.

Nieco mniej entuzjazmu należy okazać przy omawianiu dokonań wykonawców głównych partii. Thomas Moser dysponuje co prawda silnym, ale mało dźwięcznym, głosem. Jego Tristan jest niezbyt przekonujący, brakuje mu psychologicznej głębi, na dodatek w III akcie słyhać już wyraźne zmęczenie w jego głosie, który nabierając matowego brzmienia staje się mało nośny. Z kolei Deborah Voigt prezentuje wszystkie nieprzeciętne walory swojego potężnego głosu, czyli jego moc, skalę i brzmienie. Jednak jej Izolda jest bardziej dramatyczna niż subtelnie liryczna, szczególnie w II akcie w duecie miłosnym. Wszystko to sprawiło, że zabrakło jej wrażliwości psychologicznej i delikatności w prowadzeniu frazy, szczególnie w III akcie. Można więc powiedzieć, że obojgu nieco brakuje do pełnej możliwości budowania dramatu miłości środkami wokalnymi. Te znacznie lepiej wykorzystali w swoich kreacjach Robert Holl jako król Marke i Petra Lang jako Brangena. Ale już Peter Weber śpiewa partię Kurwenala zbyt siłowo.



© Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl